

Widzisz postać. Okryta szatą, falującą pośród bladego płomienia pochodni zmierza ku otchłani. Zaostrome końcówki stalowych butów stukają o podłogę. Echo rozchodzi się, cichnąc, pożerane mrokiem.

Palce prawej dłoni, niby skostniałe gałęzie drzewa, ściśnięte w pięść, chowają w sobie przedmiot o podłużnym kształcie. Lewa dłoń dzierży pochodnię.

Powyżej obu dłoni, pośrodku barków pnie się cieniutka gałązka. Gdy na nią patrzysz, wydaje ci się, że porusza się w niej powietrze. Oprócz tego postać skrzypi i chwieje się, powoli pękając.

Unosisz wzrok wyżej i zauważasz twarz przylegającą do tej gałązki. Kanciasta, pozbawiona rys. Jakbyś spoglądał w oblicze innego świata.

Postać idzie. Buty stukają.

Lioux Zimmerman wiedział. Wiedział, że on się zjawi.

Całe życie utwierdzał się również w przekonaniu, że on jest kimś innym, niż tylko człowiekiem. Domyślał się, że potrafi znacznie więcej. Tylko co miał do zaoferowania? Po co ktoś taki gości w tunelach Prawdawnego Komputera?

Przystanął. Poczuł pulsowanie wewnątrz prawej dłoni. Zacisnął palce. Coś chrupnęło. *Też taki byłeś, pamiętasz? I pamiętasz, kto ci to odebrał?*

Pulsowanie nasiliło się. Jakby serce tego, co trzymał pomiędzy palcami, nagle zaczęło bić szybciej, by przygotować się do ucieczki. Lioux uświadomił sobie, że coś jest nie tak. Przygryzł wargę. Odnosił wrażenie, że gdzieś daleko szeleszczą liście. Szeleszczą i płoną.

Myśli o nadchodzącej osobie umilkły. Skoncentrował się na powitaniu kogoś innego. Teraz to on zmienił się w gościa.

Gdzieś, w głębi kamiennych ścian rozległ się szcęk. Powędrował echem do Liouxa. Ten wzdrygnął się, a płomień pochodni uczynił to razem z nim. Nastął chłód.

Lioux ostrożnie schował stale pulsujący przedmiot do kieszeni swojego płaszcza. Potem, powoli, jakby kajdany strachu spajały jego mięśnie, musnął opuszkami palców powierzchnie kamiennego muru. Wyczuł drgania, regularne i silne, przechodzące przez gałzy z siłą prądu rażącego ludzką skórę. Czyżby Demon Dźwięku zbudził się tak szybko? No nic. Teraz Artefakt będzie musiał zdać się na medal. Tylko, że Lioux w ciągu ostatniej dekady użył go jedynie raz, w starciu z Demonem Światła. Kto wie? Może Artefakt uległ jakiejś usterce? Może już zapomniał, jak chwycić swoje ofiary?

Lioux wziął głęboki oddech. *Demon. Co za nazwa. Nie mogli go po prostu nazwać algorytmem?*

Seria niskich dudnień wstrząsnęła murem. Coś błysnęło w mroku. Zawirowało i eksplodowało blaskiem, a później znów zgasło. Lioux znieruchomiał. I czekał, zaciskając pięści.

Aż w końcu pojawiło się.

Ognisty wąż, wyłaniający się z wąskich szczelin pomiędzy głazami tworzącymi zabudowę tunelu, obrócił swoją zwisającą ku dołu czaszkę i wbił wzrok w Liouxa. Oboje zderzyli się spojrzeniami.

Oczy Lioxa wypełniały się czymś nieprzeniknionym, ale dostrzegalnym, schowanym za barierą koncentracji i wieloletniego tłumienia. Zaś wzrok węża, otwarty, niczym księga, jarzył się oślepiającą poświatą. Z jego naostrzonej kłami paszczy dobiegało syczenie, jakby zamknięty na wieki gejzer właśnie się uszczelnił.

Skóra zwierzęcia płonęła, iskrzyła się, buchając dymem iskier.

Lioux wyczuł jej gorący dotyk, choć nadal znajdował się przynajmniej dwadzieścia metrów od jej żaru. Wyczuł także ból, jaki wstrząsał jego ciałem, eksplodując spod zaciśniętych zębisk Demona. Doznawał go wyraźnie, doskonale zdając sobie sprawę, że zębiska wciąż czyhają tam, gotowe do ataku.

Mrugając i łzawiąc spostrzegł hielogrify i czarne symbole, które zdobiły demona, niby stare blizny po stoczonych wcześniej pojedynkach. Było ich wiele. Tak wiele, że sprawiały wrażenie słów na kartach księgi.

Oraz syczenie. Stopniowe, powolne i ogłuszające. Zawładnęło umysłem Liouxa, pochłonęło jego myśli i strawiło świadomość. Ale go nie zabiło. Nie zmieniło go w ludzika zawieszonoego na sznurkach śmierci, ponieważ Louix miał broń. Miał broń, o jakiej Demonowi, czy też Algorytmowi Dźwięku nawet się nie śniło.

I wyjął ją z kieszeni.

Witaj. - orzekł, szepcząc, by nie zdradzić drżenia głosu. - Mam coś dla ciebie.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

PrzemeK155J, dodano 10.10.2019 10:30

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.